

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

Świętość pełna radości



Anna Skowrońska

Gdzie tym razem zabrać małych czytelników?

Jak przekazywać dzieciom wartości, żeby nie zanudzać? Jak opowiadać im o patriotyzmie i świętości, żeby nie wydawały się czymś niedościgłym?

RENATA CZERWIŃSKA

Z pewnością potrzebny będzie uśmiech i ciekawość świata – o tym przekonywała pisarka i tłumaczka Eliza Piotrowska, która 26 listopada spotkała się on-line z czytelnikami Biblioteki Miejskiej w Grudziądzu.

– Skąd pani się z nami łączy? Z Włoch? Z Brazylii? – pyta Danuta Józwiak-Rezmer, kierownik działu dziecięcego biblioteki, prowadząca spotkanie. – Tym razem z Polski! – odpowiada uśmiechnięty gość. Ale rzeczywiście, wiele lat spędziła za granicą. Pasję do wędrowania

zaszczerpił w niej tata, a sama w ciekawe podróże zabiera najmłodszych czytelników – na swoim koncie ma już 170 pozycji książkowych. Jej ciocia Jadzia, przewodniczka małej bratanicy, celowo nie jest ucharaktery-

Chętnie napisałabym historię Polski dla dzieci! – mówi autorka.

zowana jako papierowa księżniczka z bajki – a to pracuje jako woźna w szkole, a to wraz z mężem prowadzi gospodarstwo, a w każdej sytuacji swoim ciepłem i serdecznością rozwiązuje trudne sytuacje. Co dopiero powiedzieć o świętych, którym autorka poświęciła całą serię? Spod jej pióra wyszły już opowiadki o św. bracie Albercie, św. Janie Pawle II,

» MYŚL PASTERZA

Upominać można nie tylko słowem, ale także przykładem własnego życia. Nic tak bardzo nas nie przemienia jak spotkanie z przykładem dobrego życia.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL



św. Faustynie, św. Franciszku czy św. Mikołaju. Zależało jej na tym, żeby to nie były monumentalne pomniki, tylko żywi ludzie, z krwi i kości. Jak tu jednak nie polubić św. Urszuli Ledóchowskiej, która, przychodząc na świat, „wszystko miała małe: małe rączki, małe nóżki, mały brzusek i paluszki, małe piegi trzy na nosku, kilka bardzo małych włosków, oczka małe jak kropelki, uszka małe jak muszelki, tylko uśmiech miała wielki!”

Święci, podobnie jak rodzice, pociągają dzieci nie tyle słowami, ile własnym przykładem. Stąd rada dla Tupcia Chrupcia, aby jadł dużo warzyw, bo wtedy... będzie przystojny jak tatuś. Niedźwiedź Wojtek, który przeżył szlak bojowy wraz z żołnierzami gen. Andersa, opowiada dzieciom nie tylko o historii wojennej, lecz także o wartości przyjaźni. Patriotyzm zresztą to jeden z ulubionych tematów pisarki, która wiele lat spędziła poza granicami ojczyzny. – Chętnie napisałabym historię Polski dla dzieci! – mówi – Dzieci boją się patriotyzmu, bo myślą, że wtedy trzeba iść na wojnę i oddać życie za ojczyznę. Tymczasem ważnymi sprawami są także nauka, praca, poznawanie kultury i języka czy wzajemny szacunek. „Jeśli chcemy poznawać inne kraje, musimy posiadać jakąś bazę. To, że jestem Polką, jest dla mnie bardzo ważne, bo tu są moje korzenie”. Zachęca, by poznając inne kraje czy kultury, nie mieć kompleksów.

Wieczór szybko mija, mamy małych czytelników dziękując za spotkanie i zapraszając pisarkę do Grudziądz (w końcu jej rodzina mieszka niedaleko). Jednak nawet jeśli Eliza Piotrowska znów wróci na drugą półkulę, zawsze zostanie z nimi jej pełne radości książki. **n**

Na adwentowej drodze

Adwent to czas oczekiwania, w którym na nowo uświadamiamy sobie, że jesteśmy dziećmi Bożymi, dziedzicami Bożych obietnic.

ZENON ZAREMBA

Adwent niesie ze sobą zaproszenie do pokoju wszystkim ludziom. Konieczną rzeczą jest, abyśmy budowali ten pokój i ciągle go odbudowywali w sobie samych i z innymi: w rodzinach, w stosunkach sąsiedzkich, w środowiskach pracy, w życiu całego społeczeństwa.

W adwentowe dni oczekiwania zaprosimy Maryję do naszego domu. Ona przyniesie nam miłość, radość i pokój, bo samego Chrystusa Pana. Ona nas nauczy, jak należy przepajać życie wartościami nadprzyrodzonymi, uczyni je pięknym, szlachetnym i prawdziwie ludzkim. Ona wskaże drogę



Ewa Melterska

W adwentowe dni Maryja przynosi miłość, radość i pokój

do miłości i nią poprowadzi. Tą drogą jest Chrystus Eucharystyczny.

Codzienne jednoczenie się z Jezusem Eucharystycznym jest pomocą w owocnym – na wzór Maryi – przeżyciu Adwentu i przyjęciu łask płynących z tajemnicy świętej nocy. W Eucharystii jest obecny ten sam Jezus, który przyszedł na świat w betlejemskiej grocie. Jego narodzenie było narodzeniem Chleba Żywego, było zapowiedzią życia.

Matko Adwentowa

Matko Adwentowa
pokorna, cierpliwa.
Kłęczymy przed Tobą
w jasnoświatłym kręgu,
w ciszy, która się rozplywa
w głębię rozmodlenia.
Zapatrzeni w Ciebie
nie czujemy lęku.
W skrytości naszych serc
otulamy słowa.
Bądź zawsze przy nas
Matko Adwentowa.
Ta Miłość, która przyjdzie
w godzinach czekania,
napełnia nas radością
na misterium siana...

ZENON ZAREMBA

„Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne” (J 6,54). Przez przyjmowanie Komunii św. w czystym sercu człowieka jak w żłóbku rodzi się Zbawiciel świata. Dzięki temu nasze życie staje się powtórzeniem zwiastowania Maryi: „A Słowo stało się ciałem” (J 1,14). **n**

Czas wdzięczności

GRUDZIĄDZ W kościele Podwyższenia Krzyża Świętego obchodzone 90. rocznicę powołania Akcji Katolickiej w Polsce.

Członkowie AK w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata dziękowali Bogu za otrzymane łaski, dobro od ludzi, a także za kolejny rok wpatrywania się w cud eucharystyczny, który pomaga pełniej włączyć się w liturgię misterium obecności i działania Boga.



Wiesław Żurawski

Poświęcenie opłatków na stół wigilijny

Obecnych na Mszy św. powitała prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej Hanna Janz, która przedstawiła główne cele i zadania działalności akcji. – Pozostańmy wierni Bogu i apostołskiemu powołaniu, niech Chrystus Król umacnia i błogosławi naszym biskupom, księżom asystentom, wszystkim kapłanom oraz przyjaciółom i sympatykom; niech da odwagę młodym i poszukującym swojego miejsca w Kościele – podkreśliła.

Podczas Mszy św. wierni modlili się, aby AK nadal mogła owocnie realizować swoje zadania, a proboszcz parafii ks. kan. Grzegorz Pszeniczny dziękował członkom POAK

za wieloletnie zaangażowanie i pracę na rzecz parafii. Z okazji wspomnienia św. Cecylii podziękował także osobom tworzącym oprawę muzyczną spotkań liturgicznych – organistom Arturowi Osieńskiemu i Januszowi Klimkowi oraz członkom chóru Dzwon, a także młodzieżowemu zespołowi wokально-instrumentalnemu za świadectwo miłości do Boga i Kościoła. Dokonał również poświęcenia opłatków. Na zakończenie roku liturgicznego zawierzył Akcję Katolicką i całą parafię Chrystusowi Królowi Wszechświata i pobłogosławił Najświętszym Sakramentem. **n**

WIESŁAW ŻURAWSKI

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Ewa Melterska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadzący –
Częstochowa) tel. 34 369 43 85

Jakoś to będzie?



Renata Czerwńska

Inicjatywą głoszącą poszanowanie życia każdej osoby od poczęcia do naturalnej śmierci jest Marsz dla Życia i Rodziny

Od kilku tygodni przestrzeń publiczną, ulice naszych miast i miasteczek zalewa bezwstydną wyuzdaną, obyczajowy brud, wulgaryzm kobiet, nawet dziewczynek.

PIOTR ŁUKASZEWSKI

Opętane lewacką, barbarzyńską propagandą tłumy w nienawiści do polskiej tradycji, kultury, cywilizacji chrześcijańskiej atakują księży, wiernych, policjantów, dewastują kościoły, mienie, pomniki, profanują świętość Mszy św.

Ich stopień hysterii, agresja, furia nie mieszczą się w racjonalnych kategoriach, uwalnianie się od nakazów sumienia są wyrzutem sumień ulicznej chuliganerii wobec wszystkiego, o czym Kościół rzymskokatolicki od dwóch tysięcy lat niezmiennie mówi i mówi: o Dekalogu, sumieniu, moralności, życiu i tradycji.

Tym bardziej jest to zdumiewające, że uzasadnienie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego oparł nie o religię, a prawo naturalne. Nakazowe „nie zabijaj” jest wartością ogólnoludzką tak dla wspólnoty wierzących

i niewierzących z przeogromnym ładunkiem pozytywnym – chroń życie od poczęcia aż do naturalnej śmierci!

Oj, po 1989 r. nie za dobrze odrobiliśmy lekcje historii... Zmarnowaliśmy nasze bogactwo złych doświadczeń komunizmu: terror, mordy, więzie-

Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, życiu społecznym czy rodzinnym.

(św. Jan Paweł II)

nia, indoktrynację, kłamstwa ideologiczne i czytelne sygnały zła osobowego na Krakowskim Przedmieściu – przed dziesięcioma laty. Wszystko stępiało, uległo banalizacji. I przesłanie Karola Wojtyły lata temu zawarte w książce *Miłość i odpowiedzialność*,

i wielkie bogactwo pontyfikatu św. Jana Pawła II.

To alarm i czas próby dla nas, wspólnoty Kościoła, by w każdy dostępny sposób dać świadectwo opowiedzenia się za życiem darem Boga i wierności oazowym charyzmatom. Jak na to odpowiedzieć? – „Non possumus!”.

O ile się jeszcze nie wstydzimy, nie lękamy, trzeba nam otwarcie mówić o wartościach chrześcijańskich. Róbmy to z odwagą, żyjąc na co dzień Dekalogiem, Jezusem Chrystusem i modlitwą w obronie życia i za ojczyznę, tak jak to na przykład już czyni lekarz Renata Kopycińska z grupą wiernych z parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie. Trzeba nam też na dobre wyeliminować ze wszystkich sfer naszego życia przyzwolenie na panoszącą się bylejąkość życia rodzinnego, parafialnego, oazowego. Koniec również z jakoś to będzie. **(N)**

.. polecamy

Adwentowe konkursy Klerycy oraz kapłani z Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu zapraszają do głębszego przeżycia czasu Adwentu i lepszego przygotowania się do narodzin Zbawiciela. Z tej okazji zapraszają chętnych do wzięcia udziału w konkursie na wykonanie w domu szopki bożonarodzeniowej. Technika tworzenia jest dowolna, liczy się zaangażowanie i włożone serce. Dla osób, które przejawiają bardziej zdolności muzyczne niż manualne, przygotowano drugi konkurs – na rodzinne wykonanie kolędy. Tu również organizatorzy będą oceniać pomysłowość i różnorodność. Zdjęcia wykonanych prac oraz nagrania kolęd można przesyłać na adres e-mail: slugawsd@gmail.com do 3 stycznia 2021 r. Rozstrzygnięcie konkursów nastąpi w uroczystość Objawienia Pańskiego. /EM

Twarzą w twarz z potworem

Od najmłodszych lat wiedziała, że życie człowieka zaczyna się jeszcze przed jego narodzeniem, a decyzja o śmierci nie należy do nas, tylko do Boga. Okazało się jednak, że ta wiedza to za mało w obliczu walki z potworem, jakim jest strach.

W ostatnich tygodniach na łamach naszego pisma prezentujemy historie kobiet i rodzin, które stały w obliczu tzw. wyboru. Z każdej z nich płynęło przesłanie o zaufaniu, miłości, wsparciu w trudnych chwilach. Bez mądrej, pełnej miłości obecności drugiej osoby trudno przezwyciężyć lęk wywołany bombardowaniem wizjami nieszczęśliwego życia, pełnego cierpienia i samotności. Niestety (o zgrozo!) bardzo często tymi, którzy kreślą te czarne wizje, są mężowie (ojcowie dzieci), rodzice (przyszli dziadkowie), a nawet lekarze, którzy powinni stać na straży budzącego się życia. Czy może wówczas dziwić niewłaściwy „wybór”? Kto stoi za dramatem zgładzenia nowego życia? Kto przed Bogiem rozliczy się z tego, że chciał być panem życia i śmierci? Nie zamierzam nikogo usprawiedliwiać, ale może zanim wydamy wyrok, warto się zastanowić nad dramatem, jaki rozgrywa się w życiu ofiar, bo jest ich wiele – nie tylko nienarodzone dziecko.

Dziś poznamy historię Anny, która na swojej drodze spotkała nie tylko mądrego lekarza, lecz także kogoś, o kim dziś mówimy „święty”. Jej droga pokazuje, że nasze życie nie jest linią prostą, lecz niczym sinusoida czasem prowadzi nas na wyżyny, a czasem ku przepaści.

Jak Anna wyszła ze swojej doliny śmierci? Poznajmy jej historię.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI



Zdjęcia: Archiwum rodzinne

Rodzina Anny dziś promienieje szczęściem

Wszystko wydaje się proste i takie oczywiste, ale gdy zetkniemy się z potworem, którym jest strach, to w panice możemy popełnić wiele zł. Jest ktoś bardzo zły, komu najbardziej zależy na tym, żebyśmy się bali, zaciera ręce i nie odpuszcza. I mnie tak związał, że chciałam po prostu zniknąć.

Dziecko jest darem od Boga, czego się lękasz? Jeśli Bóg z tobą, to któż przeciwko tobie?

Wybory

Kiedy miałam 21 lat, wyszłam za mąż. Moje małżeństwo trwało trzy lata i dwa miesiące. W tym czasie urodziłam dwie córki. Mój mąż zginął, a ja zostałam wdową z dwójką dzieci (1,5 r. i 2,5 r.). Miałam wtedy 24 lata. Był to dla mnie niesamowicie trudny czas, ale otrzymałam wiele wsparcia od bliskich. Bardzo dużo się wtedy modliłam, to dawało

mi pokój w sercu. Z czasem chciałam ułożyć sobie życie na nowo. Spotkałam chłopaka, zauroczona zapomniałam o Bożym świecie, i stało się. Moja gorliwość w modlitwie nieco osłabła. Zrobiłam coś, czego nie powinno się robić – zrezygnowałam ze zbroi, jaką jest modlitwa, i wtedy wkraść się on – diabeł wraz ze strachem, który się potęgował.

Zaczął mi się opóźniać okres, co wskazywało na jedno – najprawdopodobniej jestem w ciąży. Diabeł obłożył mnie takimi kamieniami strachu i winy, że nie mogłam się pozbierać. Wszystko, o czym pomyślałam, było tak wyolbrzymione, że chciałam tylko zniknąć, żeby nic nie czuć. Mój chłopak sam jeszcze nie wiedział, czego chce, był ode mnie młodszy i miał inne plany. Były dzieci, panowało straszne bezrobocie, wszędzie raczej zwalnianie, ten koszmarny strach, poczucie winy, bezradność. Chciałam tylko nie być w ciąży, mówiłam sobie: Może to stres.

Nie robiłam testu. Poszłam do lekarza z nadzieją, że stwierdzi, że nie jestem w ciąży. Było zbyt wcześnie, żeby ocenić to tak na oko, jednak lekarz zalecił test i dał mi jeszcze zastrzyki, które miały wywołać okres (oczywiście jeśli jego braku nie spowodowała ciąża tylko inne zaburzenia). Zapytał mnie jeszcze, co zrobię, kiedy się jednak okaże, że to ciąża? Odpowiedziałam, wbrew temu, co czułam, że urodzę i będę kochać. Wtedy pani doktor powiedziała jakby z ulgą: – To dobrze.

W głębi serca wiedziałam, że tak będę musiała postąpić, ale zupełnie na to nie byłam gotowa, niczego takiego nie czułam. Chciałam tylko nie musieć przez to przechodzić, to były konsekwencje moich wcześniejszych niekontrolowanych złych wyborów. Ze strachu nie robiłam testu, przedłużyłam moją niepewność, biorąc zastrzyki na wywołanie okresu, łudząc się, że w końcu się pojawi.

Nadzieja

Był czerwiec 1999 r. W tym czasie dobiegła końca pielgrzymka Jana Pawła II w Polsce. Zawsze ochoczo w nich uczestniczyłam, a teraz nic do mnie nie docierało. Po ostatnim zastrzyku już cała nadzieja przepadła. Po południu podałam dzieciom obiad. Pytały, co mi jest, dlaczego jestem taka milcząca – powiedziałam im, że boli mnie głowa. Poszły się bawić, nie chciały mi przeszkadzać, a ja usiadłam na wersalce i włączyłam telewizor. Chciałam zagłuszyć swoje myśli.

Akurat była transmisja z pożegnania Ojca Świętego. Nie mogłam się skupić, płakałam, a gdy papież szedł do samolotu, zsunęłam się na podłogę, klęczałam i zaczęłam go prosić, żeby mnie nie zostawiał, żeby mi pomógł, bo zawsze znajdował odpowiednie słowa pociechy dla każdego. Doszedł do schodów samolotu. Podano mu małe dziecko, żeby je pobłogosławił. Było ubrane na niebiesko. Pobłogosławił je i ucałował, a potem wszedł na schody. Wtedy usłyszałam w mojej głowie słowa: „Dziecko jest darem od Boga, czego

się lękasz? Jeśli Bóg z tobą, to któż przeciwko tobie?”. Powtórzyłam te słowa na głos. Papież się odwrócił, aby jeszcze raz pobłogosławić Polskę, a ja poczułam to błogosławieństwo na sobie i te słowa wciąż powtarzałam: „Jeśli Bóg ze mną, to któż przeciwko mnie” – i czułam, jak cały ten strach opada ze mnie. Poczułam się niesamowicie szczęśliwa, jakbym wygrała na loterii albo dostała drugie życie. Nie wiem, jak to opisać – jedno było pewne, niczego się już nie bałam, bez względu na to, co ma przynieść przyszłość, byłam szczęśliwa, śmiałam się. Dzieci przybiegły do mnie i pytały, czy nie boli mnie już głowa. Odpowiedziałam, że nie, że

Pana. W roku milenijnym 2000 urodziłam pięknego syna Karola Jana (obecnie jest na trzecim roku studiów), córki powychodziły za mąż, mamy wnuki.

18 sierpnia 2002 r., w trakcie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, pojechałam na Mszę św. do Krakowa, bo chciałam podziękować za wszystko Bogu i papieżowi, bo wiem, że to

*Czułam, jak strach opada ze mnie.
Poczułam się niesamowicie szczęśliwa,
jakbym wygrała na loterii
albo dostała drugie życie.*



Potrójne szczęście Anny

już jest dobrze, nawet bardzo dobrze. Tańczyłam z nimi, jakbym się upiła młodym winem.

Łaska

Wszystko jest łaską, zaufanie Bogu to brama, przez którą On przechodzi i może działać w naszym życiu. Trzeba Mu na to pozwolić, nie ograniczać Go. I tak się stało, wszystko układało się według Jego woli. Wysłam za mąż za ojca dziecka (nie uciekł do Ameryki, jak zamierzał wcześniej). On też zaraził się moim szczęściem i odwagą, którą czerpałam z łaski

było jego wstawiennictwo o dar odwagi i męstwa. On był dla mnie już wtedy święty i nic, i nikt tego nie zmieni. Diabeł chce zniszczyć jego dobre imię, bo on przyciągnął dla Boga rzeszę ludzi i nadal przyciąga. Przekazał nam słowa: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”. Któż jak Bóg. **n**

ANNA

Kimże jest człowiek



Renata Czerwińska

Forma on-line nie przeszkodziła w przekazaniu ciekawych treści

Czy człowiek powinien kierować się w życiu wyłącznie potrzebami? Czy wrażliwość może przerodzić się w egocentryzm? Do jakiego stopnia można się rozwijać i co właściwie oznacza bycie sobą?

RENATA CZERWIŃSKA

Nad zagrożeniami, jakie niosą niektóre prądy we współczesnej psychologii, zastanawiali się uczestnicy 12. edycji Toruńskiego Sympozjum poświęconego Religiom i Alternatywnym Ruchom Religijnym.

Nieufność

Co ciekawe, początkowo Kościół odnosił się nieufnie do psychologicznych nowinek, zwłaszcza kiedy w latach 20. XX wieku psychologia odrzuciła religię jako przedmiot badań empirycznych. Sobór Watykański II jednak, uznając autonomię teologii i psychologii, zachęcił do współpracy, jeśli ta druga dziedzina miałaby pomóc wiernym do dojrzałego życia wiary. Z osiągnięć tej nauki korzystała chociażby urszulanka s. prof. Zofia Zdybicka.

Tymczasem osoby wierzące, które obecnie chciałyby skorzystać z porady psychologa, sprawdzają i wypytyują dokładnie, czy terapeuta na pewno jest chrześcijański. Co się stało?

Zagrożenia

Profesor Krzysztof Leśniewski wskazuje na zatrucie współczesnej psychologii teoriami Carla Gustava Junga, który wiele w swych pismach czerpał z okultyzmu i gnozy, stąd m.in. obraz Boga, w którym jednocześnie jest dobro i zło czy też człowieka, który jest na równi z Bogiem. Błędne podstawy antropologiczne łatwo mogą doprowadzić do błędnych wniosków. Doktor Tomasz Witkowski zauważa, że karierę zrobiło hasło samorealizacji, prawdziwego ja, prawdziwych emocji, tymczasem „jeśli spytać o wzorzec tego ideału – brak wskazówek”.

Bogna Białecka wylicza problemy, które wywołała psychologia sukcesu. Czy rzeczywiście wystarczy zmienić – tylko i wyłącznie – myślenie, by założyć szczęśliwą rodzinę, spełnić się zawodowo? Kontrowersyjną okazuje się być metoda Porozumienie bez Przemocy, z której niejednokrotnie korzystają duszpasterze, organizując w parafiach warsztaty komunikacji. – Wrażliwość na człowieka jest piękną cechą, ale nie można zapominać o podstawach światopoglądowych – przestrzega o. Aleksander Posacki

jezuity. Twórca metody, Marshall Rosenberg, pisze o tym, że rozumowanie nie zabija empatię, a słuchający ma „przejąć ducha drugiej osoby”, wzbrania się też przed wszelkimi ocenami moralnymi. Co ciekawe, nie stosował zasad NVC wobec swoich dzieci – zapewne dlatego, że metoda kładzie zbyt duży nacisk jedynie na potrzeby człowieka, co może ostatecznie prowadzić do wzajemnej manipulacji.

Rozwiązanie

– Wszystkie metody polegają, jeśli człowiek nie wróci do Boga i nie zacznie żyć tak, jak On chce – mówi ks. prof. Jan Perszon. Czy jest jakiś lek dla współczesnej terapii? Oczywiście. Książka dr Romuald Jaworski zachęca do wnikliwego przygotowania przed podjęciem pracy psychologa – także od strony filozoficznej. Prof. Leśniewski, autor pozycji *Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka*, zachęca do poznawania mądrości Ojców Pustyni. Uzdrawienie – choć samo w sobie nie jest celem życia człowieka – jest według niego efektem

Ćwiczenie się w męstwie, umiarkowaniu, sprawiedliwości i roztropności pomaga zmierzyć się z problemami przeszłości i formować zdrową osobowość.

współpracy człowieka z Bogiem. Podobną tezę wysnuwa Anna Wasiukiewicz z Fundacji Dobrej Rady, zachęcając do korzystania z metod psychologii racjonalnej. Metoda oparta o nauczanie św. Tomasza z Akwinu, widzącego w człowieku nie tylko same potrzeby, ale także rozum i wolną wolę, pomaga kształtować cnoty. Ćwiczenie się w męstwie, umiarkowaniu, sprawiedliwości i roztropności pomaga zmierzyć się z problemami przeszłości i formować zdrową osobowość. **n**

Miejsce formacji



Archiwum WSKSiM

Zdobywanie wiedzy i rozwój osobisty są ważne dla studentów WSKSiM

Promowanie wiedzy, przymierze między pokoleniami i misja uniwersytetów w przekazywaniu prawdy to główne tematy kongresu o wychowaniu, który odbył się w Toruniu.

KATARZYNA CEGIELSKA

C hciałabym wyrazić wdzięczność i radość, że środowisko akademickie, którego (mój wujek – red.) był członkiem, na rzecz którego pracował z entuzjazmem i pasją, ale też z dużym poświęceniem, oddaniem, nie licząc własnego wysiłku i czasu, właśnie w taki sposób odwzajemnia jego pracę, zaangażowanie i absolutną życzliwość – mówiła dr Małgorzata Fryszak, siostrzenica śp. kard. Zenona Grocholewskiego. Była ona gościem XIII Międzynarodowego Kongresu *Katolicy i wychowanie – współczesne wyzwania szkolnictwa wyższego i nauki*, poświęconego pamięci kard. Grocholewskiego, który odbył się w dniach 20-21 listopada w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

O życiu kardynała i jego działalności na rzecz uczelni katolickich na całym świecie mówił abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski. – Z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa w 2013 r. kard. Grocholewski opublikował osobiste refleksje, na zakończenie których pisał: „Jedno jest pewne, «Illum oportet crescere», On ma wzrastać, dla dobra Kościoła, dla mojego dobra, dla dobra Polski, dla dobra Europy, dla dobra świata. On ma wzrastać, by

człowiek był bardziej człowiekiem” – przytaczał abp Jędraszewski.

Odkrywanie prawdy

O misji uniwersytetu w nauczaniu św. Jana Pawła II mówił bp Ignacy Dec. – Z ostatnich papieży to właśnie Jan Paweł II tak często skłaniał głowę przed dostojeństwem uniwersytetu. W 1987 r. mówił on na dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: „Pamięć tego, czym jest uniwersytet – Alma Mater – noszę wciąż żywą. Nie tylko pamięć, ale i poczucie długu, który należy spłacać całym życiem”. W swoim bogatym nauczaniu wielokrotnie, przy różnych okazjach, mówił o uniwersytecie, wskazując na jego zadania i misję jaką winien pełnić w kulturze i w społeczeństwie – podkreślał prelegent. Dodał, że św. Jan

Odkrywaniu prawdy służą głównie badania naukowe, a przekazywaniu prawdy – dydaktyka.

Paweł II przypominał nieustannie, że odkrywaniu prawdy służą głównie badania naukowe, a przekazywaniu prawdy – dydaktyka, natomiast uniwersytet winien zachować wewnętrzną i zewnętrzną autonomię, przestrzegając przy tym norm etycznych w prowadzeniu badań naukowych,

w wykorzystaniu i zastosowaniu tych badań oraz zachowując rzetelność i prawość w dziedzinie dydaktyki.

Ksiądz prof. Krzysztof Góźdz kontynuował myśl dotyczącą uniwersytetu, odnosząc się do wizji Benedykta XVI, zaś na spojrzenie papieża Franciszka na uczelnie zwrócił uwagę ks. prof. Mauro Mantovani z Włoch. – Wizja uniwersytetu według papieża Franciszka w ciągłości z nauczaniem jego poprzedników i z elementami niewątpliwie oryginalnymi zmierza do promowania przymierza pomiędzy dziedzinami wiedzy i osobami oraz pokoleniami, w poszukiwaniu i promowaniu humanizmu cywilizacji miłości. Jest to podstawowe zadanie dla uniwersytetów, z którego podjęcia nie mogą one zrezygnować – mówił ks. prof. Mantovani.

Patrzeć w przyszłość

O wyzwaniach stojących przed polską nauką mówił podczas kongresu prof. Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki. Mówiąc o przyszłości, zaznaczył, jak ważna jest przeszłość. – Jeśli sami nie będziemy się zajmować polskimi dziejami, polską myślą techniczną, społeczną, prawną, polityczną, polską literaturą, sztuką itd., to nikt inny na świecie tym się nie zajmie. A to oznacza, że polskie wspańiałe dziedzictwo przeszłych wieków zostanie zaprzepaszczone. Jednocześnie jeśli nie będziemy pisać, tworzyć, produkować na potrzeby polskiego społeczeństwa – nie będziemy mieć przyszłości jako wspólnota narodowa i państwowa – zaznaczył prof. Czarnek. **n**

To dzięki wierze, dzięki bliskości Boga uczymy się być wolnymi.

W drodze do Niniwy

Dni ciemności

Co oznacza czas, gdy prorok Jonasz został połknięty przez rybę? Spędził w jej wnętrzu trzy dni i trzy noce. Przeżył czas ciemności. Jego trudny okres ciemności okrywa milczenie. Księga Jonasza o tym milczy.

Każdy ma swój czas ciemności. Ostatnie tygodnie to moje ciemności. Dzielę je z tyloma ludźmi. To nasze ciemności. Ciemne marsze przelewające się ulicami naszych miast i także hasła. Ludzie z ciemności, gdy przemówią, najczęściej krzyczą. Rozmowa w ciemnościach jest niemożliwa. Słyszysz tylko siebie. Skandują coś o wolności, ale nas tam nie uwzględniają. Wolność należy się tylko im? A mnie, a nas chcą zagłuszyć? Nawet najbardziej bezbronnych – dzieci – nie chcą widzieć. Nasze ciemności okrywa huk, krzyk, donośne przekleństwo.

Uczyłem młodzież przez wiele lat. Młodzież szukała ideałów, wyższych wartości. Stawiała podczas katechez trudne pytania. Gdy wyrastała z czasu buntu, związanego z dojrzewaniem, słuchała i potrafiła przyjąć Prawdę – Jezusa Chrystusa, Jego naukę, Jego cudowny plan dla każdego życia.



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Podsuwałem takie pytania: „Unde malum”? Skąd zło, skoro Bóg, Stwórca jest dobry. Pytania o sens istnienia, o jego cel. A jaki jest sens cierpienia, zwłaszcza cierpienia niewinnego. Pytania, które tyle wieków temu stawiali filozofowie z Hellady. Pytania, które wcześniej stawiałem sobie osobiście. Paliły mnie policzki. Byłem niecierpliwy. Chciałem prostych odpowiedzi. Poznałem na własnej skórze, co to znaczy zmagać się z ważnymi kwestiami. Przydało mi się to. Może bardziej młodych byłem w stanie rozumieć?

Pytania się nie zdezaktualizowały. Chyba, że zawiesimy żywioł myślenia, a wystarczą nam gotowe klisze, podsuwane przez wirtualny, alternatywny świat. Mocno stawialiśmy pytania o wolność człowieka i konfrontowaliśmy z wolnością drugiego człowieka. Jego wolność przynosi granice naszej wolności. Nie istnieje wolność absolutna. Wolności przyglądaliśmy się również w świetle Bożej Opatrzności. Człowiek wszak to nie tylko wymiar horyzontalny: człowiek – człowiek, społeczność, wpływający czas, śmierć. To także wymiar wertykalny: człowiek – Bóg – wieczność. To dzięki wierze, dzięki bliskości Boga uczymy się być wolnymi. Wolność jest darem zadany, nieustannie zdobywanym.

Wolnym był człowiek wiary mocniejszej niż śmierć – bł. ks. Jerzy Popiełuszko, a nie wyzuci ze wszystkiego, także z wiary, cyniczni funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, jego prześladowcy i zabójcy.

Nie przychodziły nam pomysły, aby rozważać o wolności w oderwaniu od dziesięciu Bożych przykazań. Takiej wolności nie ma. Ktoś po raz kolejny chce nas oszukać.

Jonasz, gdy wydostał się z ciemności, podjął skutecznie misję głoszenia nawrócenia i pokuty. Wychodzimy z ciemności. Do dzieła. W Imię Jezusa Chrystusa, Pana czasu i wieczności, Pana Światłości. Osobiste nawrócenie i pokuta. Uderzam się w swoje piersi. Modłę się podwójnie (myślę o intensywności). Łaknę sakramentów i przez nie zbliżam się do Tajemnicy. Nie wypuszczam z ręki Księgi. Młodzi i... wszyscy, potrzebują świadków. **n**

